Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 7.07.2023 www.osw.waw.pl

Atak rakietowy na Lwów. 498. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

6 lipca Rosjanie przeprowadzili atak rakietowy na Lwów i obwód lwowski. Jedna z rakiet trafiła w kompleks budynków w centrum miasta. Śmierć poniosło 10 cywilów, a 42 zostało rannych. Zniszczonych bądź uszkodzonych zostało 35 budynków. We Lwów miały trafić jeszcze dwa z 10 wykorzystanych w ataku pocisków manewrujących Kalibr (Dowództwo Sił Powietrznych Ukrainy deklarowało zestrzelenie siedmiu kalibrów). Władze miasta informowały o trafieniach w infrastrukturę krytyczną, a według Ministerstwa Energetyki ucierpiały linia elektroenergetyczna i trzy stacje transformatorowe. Zniszczenia odnotowano też w rejonie złoczowskim. Tego samego dnia rakiety uderzyły także w Konstantynówkę w obwodzie donieckim oraz w niesprecyzowany obiekt przemysłowy w obwodzie czerkaskim. 5 lipca celem ataku rakietowego agresora była Drużkiwka, a dzień wcześniej – Perwomajśke i Biłyj Kołodiaź w obwodzie charkowskim. Z kolei 7 lipca pociski spadły na Awdijiwkę, Połtawkę w obwodzie zaporoskim, hromadę horochiwśką w obwodzie mikołajowskim oraz niesprecyzowaną lokalizację w obwodzie chersońskim. Najeźdźcy użyli rakiet Kalibr, Iskander i S-300. 7 lipca rzecznik Dowództwa Sił Powietrznych pułkownik Jurij Ihnat oznajmił, że wróg wykorzystywał do ataków na Ukrainę przeciętnie 100 różnego typu rakiet miesięcznie, wliczając w to nieprodukowane już pociski manewrujące Ch-22 i pociski z systemów S-300.

Nocą 7 lipca Rosjanie przeprowadzili atak z wykorzystaniem 18 dronów kamikadze Shahed-136/131, z których obrońcy mieli zestrzelić 12. Pozostałe trafiły w cele w obwodach dniepropetrowskim (m.in. w przedsiębiorstwo niedaleko Krzywego Rogu) i mikołajowskim (Oczaków). O użyciu przez agresora bezzałogowców Shahed informowano też 5 lipca (Dowództwo Sił Powietrznych zadeklarowało wówczas zniszczenie trzech). 6 lipca artyleria agresora czterokrotnie ostrzeliwała Oczaków i pięciokrotnie jego okolice. Poza rejonami walk Rosjanie kontynuowali także ostrzał i bombardowania prawobrzeżnej części obwodu chersońskiego i przygranicznych rejonów obwodu sumskiego. Siły ukraińskie zintensyfikowały ataki z wykorzystaniem systemów HIMARS i pocisków manewrujących Storm Shadow na infrastrukturę przeciwnika w obwodzie donieckim. 4 lipca ich celem były Donieck i Makijiwka (najprawdopodobniej skład amunicji), 5 lipca – Jasynuwata (węzeł kolejowy) i Makijiwka (skład paliwa), a 6 lipca – po raz kolejny Makijiwka. Strona rosyjska informowała o zabitych i rannych cywilach w Doniecku i Makijiwce. 5 lipca Ukraińcy atakowali również Berdiańsk.

Wojska ukraińskie wznowiły natarcie na północno-zachodnich i południowo-zachodnich obrzeżach Bachmutu, gdzie 5 i 6 lipca doszło do szczególnie ciężkich starć o kontrolę nad wzniesieniami na obrzeżach Kliszczijiwki. 7 lipca rzecznik Sztabu Generalnego Andrij Kowalow enigmatycznie informował o częściowym sukcesie w rejonie Kliszczijiwki, a

rzecznik Wschodniego Zgrupowania Wojsk Sił Zbrojnych Ukrainy pułkownik Serhij Czerewaty stwierdził, że w ciągu doby na obu flankach Bachmutu obrońcy przesunęli się o ponad kilometr. W tych samych dniach najeźdźcy mieli z kolei przełamać obronę ukraińską w obwodzie ługańskim (na południowy wschód od Kupiańska) pomiędzy Kuzemiwką a Nowoseliwśkem, wkraczając do drugiej z miejscowości i częściowo ją oskrzydlając. Nie przyniosły natomiast zmian ich kolejne ataki na zachód i południe od Kreminnej i na północny zachód od Bachmutu, a także w rejonie Awdijiwki i Marjinki. Również kolejne ataki ukraińskie na południe od Wełykiej Nowosiłki oraz na południe i zachód od Orichiwa nie zakończyły się powodzeniem. Sytuację na południu podsumował 5 lipca zastępca szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego armii ukraińskiej generał Ołeksij Hromow. Od początku ofensywy obrońcy mieli wyzwolić dziewięć miejscowości i obszar blisko 160 km^2, posuwając się do 7,5 km w głąb terenów kontrolowanych wcześniej przez agresora.

5 lipca generał Hromow ujawnił, że według informacji zdobytych przez wywiad siły wroga stworzyły na terytoriach okupowanych rozbudowany system zapór inżynieryjnych, którego elementy liczą od 10 do 40 km długości. Zaznaczył, że rozpiętość linii styczności walczących wojsk na wszystkich kierunkach wynosi obecnie ponad 1200 km. Wskazał, że teren za linią frontu jest silnie zaminowany, co wymaga użycia specjalistycznego sprzętu umożliwiającego utorowanie drogi nacierającym oddziałom, oraz że w celu dalszego zwiększenia potencjału wojska zawarto porozumienia z krajami partnerskimi gwarantujące dostawę sprzętu inżynieryjno-saperskiego.

6 lipca Finlandia poinformowała o siedemnastym pakiecie wsparcia wojskowego dla Ukrainy. Ma on wartość 105 mln euro, a znajdą się w nim środki obrony powietrznej i amunicja. Szczegółów nie ujawniono. Tego samego dnia agencja Reuters podała, że 7 lipca Waszyngton ma ogłosić nowy pakiet wsparcia wojskowego o wartości ponad 500 mln dolarów. W jego skład wejdą pociski do wyrzutni HIMARS oraz amunicja dla bojowych wozów piechoty Bradley i transporterów opancerzonych Stryker. W pakiecie miałaby się też znaleźć amunicja kasetowa kalibru 155 mm, co według późniejszych doniesień „The Washington Post" miał zatwierdzić prezydent Joe Biden. Według rzecznika Pentagonu generała Patricka Rydera kwestia ta jest wciąż analizowana. Również 6 lipca na konferencji prasowej w Sofii prezydent Wołodymyr Zełenski powiadomił o osiągnięciu porozumienia z Bułgarią w sprawie nasilenia współpracy resortów obrony i sektora obronnego. Dzień później podczas konferencji prasowej z prezydentem Zełenskim w Pradze premier Petr Fiala oświadczył, że Czechy przekażą wkrótce Ukrainie śmigłowce bojowe (najprawdopodobniej Mi-24/Mi-35) i 100 tys. sztuk amunicji. Dostarczą również symulatory do szkolenia tamtejszych pilotów. Przy okazji wizyty oba państwa podpisały memorandum o współpracy w sferze przemysłu obronnego.

Premier Denys Szmyhal poinformował, że na rządowym posiedzeniu w sprawie reformy sektora bezpieczeństwa i obrony omówiono koncepcję zmian w siłach zbrojnych pt. „Nowa armia ukraińska". Za pierwszoplanowe zadanie uznano dokończenie kompleksowego dostosowywania struktur bezpieczeństwa i obrony Ukrainy do standardów NATO. Po zakończeniu wojny kraj ma zrezygnować z poboru i utrzymywać armię zawodową. Równolegle powstaną dwa komponenty rezerwy, a zobowiązani do służby wojskowej będą przechodzili stałe szkolenia w określonych specjalnościach. Składową koncepcji ma być rozwój przemysłu zbrojeniowego, w ramach którego sektor prywatny ma się stać

pełnoprawnym partnerem państwa.

5 lipca generał Hromow przedstawił aktualną ocenę sił zbrojnych przeciwnika. Odnosząc się do planów zwiększenia ich liczebności o nawet 500 tys., zaznaczył, że poziom wyszkolenia i zaopatrzenia żołnierzy kontraktowych z nowego naboru jest niewystarczający do wykonywania powierzonych im zadań, a niezbędne doświadczenie zdobywają oni bezpośrednio w toku działań wojennych. Uznał, że mając duże zasoby mobilizacyjne, Rosja będzie w stanie prowadzić długotrwałą wojnę na wyniszczenie. W ciągu dwóch i pół miesiąca wróg miał zwerbować do służby kontraktowej od 6 do 15 tys. osób, a szybkie zwiększenie ich liczby planuje osiągnąć poprzez formalne włączenie do Sił Zbrojnych najemników z prywatnych kompanii wojskowych, m.in. z Grupy Wagnera, których łączną liczbę Ukraińcy szacują na 40 tys. Oznajmił też, że nie doszło do masowego naboru więźniów do armii rosyjskiej, a w Grupie Wagnera służyło ich do 27 tys. Hromow potwierdził informację rosyjskiego ministra obrony Siergieja Szojgu z końca czerwca o tworzeniu nowych związków operacyjnych w charakterze rezerwy strategicznej. W procesie formowania mają się znajdować 25. Armia Ogólnowojskowa (w Centralnym Okręgu Wojskowym) w składzie dywizji zmechanizowanej, trzech brygad zmechanizowanych i brygady pancernej oraz 40. Korpus Armijny (w Południowym Okręgu Wojskowym) z dywizją i brygadą zmechanizowanymi. W ocenie Ukraińców osiągną one gotowość bojową najwcześniej na początku przyszłego roku. Rosyjski przemysł ma dostarczać miesięcznie 100 rakiet (10 iskanderów, 30 kalibrów, 60 bazowania powietrznego, w tym kindżały) i nadal zwiększać możliwości produkcyjne w związku z przejściem zakładów na całodobowy rytm pracy i omijaniem sankcji. Rozwinął też produkcję seryjną dronów kamikadze Lancet, których dotychczas tamtejsza armia otrzymała 900, a na Ukrainie wykorzystała 850. Tego samego dnia w „Financial Times" szef sztabu obrony Wielkiej Brytanii admirał Tony Radakin ocenił możliwości produkcyjne rosyjskiego przemysłu zbrojeniowego na 1 mln sztuk amunicji artyleryjskiej i 200 nowych czołgów rocznie. Stwierdził jednak, że w ciągu roku zużyła ona 10 mln sztuk amunicji, a od początku wojny utraciła 2,5 tys. czołgów.

6 lipca prezydent Zełenski wyraził oczekiwanie, że na szczycie w Wilnie państwa NATO dadzą Ukrainie jasny sygnał dotyczący perspektywy uzyskania przez nią członkostwa w Sojuszu. Zaznaczył, że będzie to ważny czynnik motywacyjny dla narodu ukraińskiego, podobnie jak miało to miejsce w przypadku przyznania statusu kraju kandydującego do UE. Podkreślił, że ma świadomość, iż uzyskanie członkostwa w NATO będzie możliwe dopiero za kilka lat i po zakończeniu wojny. Wskazał, że obrońcy „bardzo wysokim kosztem" znacząco uszczuplili rosyjski potencjał militarny, lecz dalsze zadawanie strat przeciwnikowi zależy od wsparcia materiałowego, a prowadzenie skutecznej kontrofensywy i dalszej deokupacji terytoriów – od dostaw uzbrojenia i amunicji. Zełenski podziękował państwom europejskim, zwłaszcza krajom bałtyckim i Polsce, za dotychczasową pomoc wojskową.

Dzień później sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg zapowiedział, że na szczycie Sojuszu w Wilnie przyjęto pakiet ustaleń w sprawie Ukrainy. Zaakceptowany zostanie wieloletni program wsparcia mający zapewnić pełną interoperacyjność tamtejszych sił zbrojnych z NATO (m.in. przez przejście z sowieckich systemów uzbrojenia na zachodnie), odnowione zostaną stosunki polityczne (poprzez powołanie Rady NATO–Ukraina), a państwa Sojuszu potwierdzą, że Ukraina stanie się jego członkiem.

6 lipca szef ukraińskiego wywiadu wojskowego Kyryło Budanow oznajmił, że ryzyko rosyjskiego ataku terrorystycznego na okupowaną Zaporoską Elektrownię Jądrową (ZEJ) „powoli maleje". Dodał, nie zdradzając szczegółów, że wywiad prowadzi działania mające zredukować niebezpieczeństwo „katastrofy spowodowanej przez człowieka". Dzień wcześniej prezydent Zełenski ostrzegł, że siły okupacyjne umieściły w obiektach elektrowni materiały wybuchowe. Według informacji pozyskanych przez ukraiński koncern Enerhoatom wróg zamierza ponownie wprowadzić blok nr 4 ZEJ w stan „gorącego wyłączenia", co wymaga utrzymania stabilnego chłodzenia reaktora, a blok nr 5 nadal nie został ostatecznie wygaszony. Dyrektor generalny Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) Rafael Grossi oświadczył, że skierowani do ZEJ inspektorzy podejmują próby skontrolowania wszystkich obiektów, ale napotykają ograniczenia ze strony Rosjan.

Również 6 lipca Alaksandr Łukaszenka potwierdził podczas konferencji prasowej, że jest gotów przyjąć nieokreśloną liczbę wagnerowców. Wskazał przy tym, że warunki ich pobytu i plan ich wykorzystania nie zostały jeszcze uzgodnione. Zapewnił, że dotrzyma gwarancji bezpieczeństwa dla Jewgienija Prigożyna, i podkreślił, że nie widzi „nic szczególnego" w rozmieszczeniu najemników na Białorusi. Zaznaczył, że ostateczna decyzja co do ich dalszych losów leży poza jego kompetencjami i zależy od kierownictwa Federacji Rosyjskiej. Zapowiedział przy tym, że spotka się w tej sprawie z Władimirem Putinem. Według Łukaszenki jeśli Grupa Wagnera znajdzie się na Białorusi, to trzeba będzie uchwalić stosowną ustawę lub wprowadzić dekret wyznaczający ramy funkcjonowania tej firmy, a głównym warunkiem przyjęcia wagnerowców jest możliwość wykorzystania ich do obrony kraju.

Komentarz

- Przedstawiona przez generała Hromowa ocena Sił Zbrojnych FR świadczy o tym, że Rosja zachowała zdolności do stosunkowo szybkiej odbudowy i rozbudowy potencjału militarnego. Kwestią otwartą pozostaje jakość nowo formowanych jednostek, które nie są jednolite ani pod względem wyposażenia, ani materiału ludzkiego. Jako negatywny przykład można wskazać postawę żołnierzy 72. Brygady Zmechanizowanej, która dwukrotnie oddała zajmowane pozycje bez walki. W zestawieniu z innymi nowo tworzonymi oddziałami stanowi ona jednak wyjątek. Z kolei 47. Dywizja Pancerna i 6. Dywizja Zmechanizowana w dotychczasowych starciach pokazały, że nie odbiegają pod kątem przygotowania do działań od jednostek wyszkolonych i wyekwipowanych przed wojną. Formowanie nowych związków taktycznych potwierdza także, że Rosja nie ma problemów z uzupełnieniem strat osobowych i w wyposażeniu. Żołnierze i uzbrojenie trafiają bowiem w pierwszej kolejności do już istniejących i zaangażowanych na froncie jednostek.

- Wykorzystując swój udział w rozwiązaniu kryzysu spowodowanego buntem Prigożyna, Łukaszenka próbuje rozgrywać sytuację na swoją korzyść. Z jednej strony oczekuje decyzji Putina co do dalszych losów wagnerowców i ich przywódcy, a z drugiej sygnalizuje, że sam określi warunki funkcjonowania najemników na Białorusi. Zapowiedź spotkania z prezydentem Rosji pokazuje, że „negocjacje" mogą dotyczyć ustalenia formy finansowego zadośćuczynienia dla Łukaszenki za poniesione przezeń koszty pobytu najemników.


Monitor
dostaw broni
Zobacz